



„BIULETYN OPINIE”

Nr 5/2009

**Ile za konsensus?
Polskie zaangażowanie na rzecz
przeciwdziałania zmianom
klimatycznym**

Małgorzata Jastrzębska

Warszawa, marzec 2009

Dynamiczne, negatywne zmiany klimatu konsekwentnie od kilkunastu lat zyskują rangę jednego z najważniejszych globalnych wyzwań. Jednak o ile dostrzeżenie tego problemu przez społeczność międzynarodową staje się faktem¹, to jednak podjęcie konkretnych kroków jest coraz trudniejsze. Zauważalne jest to zwłaszcza przy ustalaniu tego, co będzie się działo po 2012 roku, kiedy przestanie obowiązywać Protokół z Kioto. Po umiarkowanym sukcesie konferencji na Bali w 2007 roku, która otwierała dwuletni okres negocjacyjny dla przyjęcia tak zwanego post-Kioto, spodziewano się, że to COP 14 w Poznaniu² przyniesie konkretne ustalenia dla spotkania w Kopenhadze, zaplanowanego na grudzień 2009 roku. Niestety, pomimo dużych oczekiwań rezultaty szczytu są mizerne. Nie udało się osiągnąć jednego z najważniejszych celów konferencji, jakim miało być ustalenie poziomu redukcji do 2020 roku emisji gazów cieplarnianych dla krajów rozwiniętych na poziomie 25-40% w stosunku do roku 1990. Nie dokończono także przeglądu funkcjonowania Protokołu z Kioto, co jest o tyle ważne, że uniemożliwia dokładne określenie tego, jak efektywnie państwa angażują się w walkę z klimatem, a co za tym idzie, utrudnia wyciągnięcie wniosków dla ustaleń na dalsze lata. Podczas poznańskiej konferencji nie wypracowano także tak zwanej „wspólnej wizji” łagodzenia zmian klimatu, co wiąże się z brakiem spójnej polityki klimatycznej państw na poziomie ponadnarodowym.

Obserwując wysiłki społeczności międzynarodowej na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym trudno nie odnieść wrażenia, że coraz bardziej chodzi o zimną kalkulację kosztów, niż faktyczne zaangażowanie w działania na rzecz przyszłych pokoleń. Państwa już dawno zrozumiały, że muszą wspólnymi siłami ograniczać degradację środowiska. Jednak podstawowy problemem jest to, ile to będzie kosztować? I przy tak postawionym pytaniu świadomość postępujących zmian środowiska rozbija się o narodowe interesy i „ekologiczny protekcjonizm” własnych gospodarek. Każde państwo chce ochronić się przed nadmiernym obciążaniem własnego budżetu inwestycjami w środowisko. Brak oczekiwanych rezultatów jest zatem bardziej wynikiem odmiennych priorytetów w międzynarodowej współpracy na rzecz klimatu, niż braku chęci współdziałania. Bez wątplenia, widmo recesji – mimo nawoływań Sekretarza Generalnego ONZ Ban Ki-moona, aby kryzys gospodarczy nie ostudził zapалу do inwestowania w ochronę klimatu – także wpływa na osłabienie entuzjazmu państw rozwiniętych (a zatem bardziej narażonych na straty w wyniku kryzysu) do obarczania swych gospodarek dodatkowymi zobowiązaniami.

¹ W 1992 na Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro, przyjęto Ramową Konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu, która zwracała uwagę na negatywne skutki działalności człowieka i nawoływała do podjęcia współpracy w celu przeciwdziałania degradacji środowiska. Do 2008 roku Konwencję Klimatyczną podpisały 193 państwa. Kolejnym dokumentem był Protokół z Kioto z 1997r., który wszedł w życie w lutym 2005 roku. Ustanawia on szereg mechanizmów mających na celu wdrożenie postanowień Konwencji Klimatycznej w życie. Protokół z Kioto, stanowiący uzupełnienie i uszczegółowienie Konwencji podpisały 182 państwa.

² 14. Konferencja Państw-Stron Konwencji Klimatycznej (14th Conference of the Parties).

Z tego punktu widzenia stanowisko polskiego rządu nie różni się drastycznie od tego, jakie prezentują państwa rozwinięte. To jedna z niewielu zbieżności. Różnica natomiast polega na tym, że Polska musi poradzić sobie z dużo większymi, wymagającymi większych nakładów finansowych i czasowych, wyzwaniem dotyczącym adaptacji do Protokołu z Kioto i pakietu klimatyczno-energetycznego UE, głównie w dziedzinie energetyki. Poważnym problemem staje się brak wyraźnej, jednolitej wizji polityki klimatycznej wpisanej w szerszy kontekst międzynarodowy, co skazuje Polskę na stąpienie po omacku. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie sytuacji w polskim przemyśle energetycznym. Pomimo sporych sukcesów w ostatnich kilkunastu latach nadal pozostało wiele do nadrobienia.

Będąc stroną Konwencji Klimatycznej i Protokołu z Kioto³, Polska przyjęła na siebie zobowiązanie zredukowania emisji gazów cieplarnianych o 6% w latach 2008-2012. W przeszłości rząd i parlament zaakceptowały także kilka dokumentów dotyczących ochrony środowiska i adaptacji do postanowień Konwencji i Protokołu. Na uwagę zasługują przede wszystkim „Polityka klimatyczna Polski. Strategie redukcji emisji gazów cieplarnianych w Polsce do roku 2020”⁴, zakładająca redukcję emisji gazów o 40% do 2020 roku w porównaniu z 1988r., „Polityka energetyczna Polski do roku 2025”⁵ oraz najnowsza „Polityka ekologiczna państwa w latach 2009-2012 z perspektywą do 2016r.”⁶ Jednakże mnogość dokumentów nie przesądza o ich jakości. Niestety, należy przyznać, że pomimo przyjętych planów i osiągniętych wyników brakuje szczegółowego planu przedsięwzięć, które pozwoliłyby na dalszą redukcję emisji gazów i przestawienia profilu gospodarki na bardziej przyjazny środowisku.

Polska może pochwalić się poziomem redukcji gazów cieplarnianych o 31,7% w latach 1988-2004⁷. To spory sukces, biorąc pod uwagę, że w tym czasie gospodarka intensywnie się rozwijała. Pomimo takich redukcji głównym źródłem energii nadal pozostaje węgiel kamienny i brunatny⁸. Podczas gdy w Polsce wykorzystanie tego surowca w niektórych zakładach sięga nawet 93%, to w krajach zachodnioeuropejskich niecałe 20% energii produkuje się z węgla. Znamienne jest także, że na liście „Dirty Thirty”, raporcie przygotowanym przez WWF, wśród trzydziestu unijnych elektrowni emitujących najwięcej dwutlenku węgla aż pięć zakładów pochodzi z Polski⁹. W ciągu minionych lat niewiele zrobiono, aby przestawić produkcję na bardziej przyjazną środowisku. Wszak węgiel, oprócz

³ Ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu podpisana została przez Polskę na Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 roku i ratyfikowana dwa lata później; Dz.U. z dnia 10 maja 1996r. Polska ratyfikowała Protokół z Kioto 13 grudnia 2002 roku. Dz.U. z dn. 17 października 2005r.

⁴ Dokument przyjęty przez Radę Ministrów dnia 4 listopada 2003

⁵ Monitor Polski z dn. 22 lipca 2005r.

⁶ Dokument przyjęty przez Radę Ministrów dnia 16 grudnia 2008r.

⁷ Podają za: IV raport Rządowy dla Konferencji Stron Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu.

⁸ Szacuje się, że około 70% produkcji ciepłej i elektrycznej jest oparte na węglu. W spółkach energetycznych, które dostarczają energię elektryczną do gospodarstw domowych ten współczynnik wynosi nawet 93%. Tak duże uzależnienie od węgla ma miejsce na przykład w Chinach czy RPA.

⁹ W raporcie znalazła się oczywiście BOT Elektrownia Belchatów SA. będąca największym wytwórcą energii elektrycznej z węgla brunatnego w Europie. Zasila 1/5 terytorium Polski.

tego, że jest surowcem łatwo dostępnym w Polsce, to dodatkowo jest tani. W gospodarce pozostały niezrestrukturyzowane firmy państwowe w górnictwie, hutnictwie, energetyce, ciężkiej chemii czy przemyśle stoczniowym, które swoją produkcję opierają na węglu i przestarzałych technologiach.

Niepokój, ale też pewne zrozumienie może budzić fakt, że rządowe raporty oraz założenia przyjęte w „Polityce klimatycznej” zapowiadają wzrost emisji gazów cieplarnianych wywołany modernizującą się i rozwijającą gospodarką¹⁰. Choć mimo zapowiedzi, iż „procesy modernizacji i restrukturyzacji w przedsiębiorstwach będą zawsze zmierzały w kierunku przedsięwzięć energooszczędnych i przyjaznych dla środowiska”, trudno doszukać się konkretnych programów, które miałyby te procesy monitorować. Istnienie Krajowego Planu Rozdziału Uprawnień, który ma na celu jedynie rozdział przyznanych Polsce przez Unię Europejską limitów emisji pomiędzy poszczególne instalacje, nie rozwiąże problemu zwiększania się poziomu emisji trujących gazów. Mechanizmy finansowe wprowadzane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, EkoFundusz oraz Global Environment Fund (GEF) działające w Polsce są także niewystarczającymi narzędziami.

Dostrzegając ogromną zależność polskiej gospodarki, zwłaszcza energetyki, od węgla kamiennego i brunatnego trudno dziwić się postawie rządu, który nie zgodził się na pakiet energetyczno-klimatyczny Unii Europejskiej w formie proponowanej przez Komisję Europejską. Dokument przedstawiony w styczniu 2008 roku zawierał między innymi propozycję, aby od 2013 roku (czyli od wejścia w życie tak zwanego „post-Kioto”), europejskie przedsiębiorstwa wykupywały 100% uprawnień do emisji szkodliwych gazów. W wydanym przez Ministerstwo Środowiska stanowisku do tej propozycji można było przeczytać, iż przydział uprawnień do emisji w formie aukcji dla producentów energii elektrycznej wywoła negatywne skutki w postaci dużego wzrostu cen energii i mogłoby doprowadzić do zakłóceń konkurencyjności wśród wytwórców energii, uprzywilejowując duże podmioty, zdolne do większych inwestycji. Za tym zawołanym argumentem kryje się po prostu obawa o rodzime przedsiębiorstwa, które z racji stosowania przestarzałych technologii musiałyby ponosić większe koszty. Polska wyrosła na głównego przeciwnika pełnej odpłatności od 2013 roku i stała się nieformalnym liderem grupy dziewięciu słabiej rozwiniętych państw UE, które domagały się wprowadzenia okresów przejściowych dla swych gospodarek¹¹. Determinacja prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy’ego, przychylność kanclerz Niemiec Angeli Merkel oraz widmo zawetowania pakietu przez Polskę¹² sprawiło, że Rada Europejska przychyliła się do części żądań „sceptycznej

¹⁰ Tendencja spadkowa w emisji utrzymała się do roku 2002. Później nastąpił wzrost gazów cieplarnianych o 3,3 % w 2003 roku i o kolejne 1,5 % w 2004 roku. Pomimo tego wzrostu rząd deklaruje, że zobowiązanie do redukcji o 6% gazów cieplarnianych w latach 2008-2012 nałożone przez Protokół z Kioto, zostanie przez Polskę dotrzymane.

¹¹ Do tej grupy zaliczyć można państwa bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) państwa Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry) oraz Bułgarię i Rumunię

¹² Na październikowym szczycie Rady Europejskiej utrzymano konieczność jednomyślności w sprawie pakietu energetyczno-klimatycznego. Oznaczało to, że sprzeciw któregośkolwiek państwa przyczyniłby się do odrzucenia pakietu i konieczność szukania nowego porozumienia.

dziewiątki”. W rezultacie postanowienia zawarte w pakiecie klimatyczno-energetycznym nie są już tak restrykcyjne, co budzi zastrzeżenia ekologów¹³. Padają też opinie, że Europa zawiodła jako lider w światowej walce ze zmianami klimatu, osłabiając postanowienia przyjętego dokumentu.

Tymczasem zaskakuje radość polskiego rządu z zyskanego czasu i pieniędzy. „Sukces z Brukseli” już niedługo może okazać się kolejnym obciążeniem, którego polska gospodarka nie będzie w stanie unieść. Rezultatem grudniowego szczytu Rady Europejskiej może i jest odsunięcie w czasie niewygodnych zobowiązań, jednakże to, na czym należy się skupić, to zagospodarowanie czasu, który nam przyznano (a mimo wszystko pozostało go niewiele). Unia Europejska (a więc także i Polska) decydując się na pakiet klimatyczno-energetyczny przyjęła tzw. „program 3x20”, co oznacza redukcję emisji dwutlenku węgla o 20%, poprawę efektywności energetycznej o 20% oraz zwiększenie udziału źródeł odnawialnych o 20% (dla Polski jest to 15%). Te postanowienia są tak ambitne, że mogą okazać się trudne do osiągnięcia przez państwa UE, zwłaszcza te słabiej rozwinięte jak Polska.

Pieniądze z tzw. „funduszu solidarnościowego”¹⁴, czyli wspomniane przez premiera RP rzekome 60 mld złotych, mają wspomóc transformację polskiej gospodarki. Problem w tym, że pracy jest tak wiele, iż te pieniądze stanowią kroplę w morzu potrzeb, ponadto brakuje organu, który zarządzałby przyznanymi funduszami. Poza tym Polska nie zrezygnuje z węgla, gdyż kosztom inwestycji i przestawiania gospodarki na bardziej przyjazną środowisku towarzyszyłyby ogromne koszty społeczne, związane ze zmniejszaniem miejsc pracy w górnictwie. Podstawowym zadaniem rządu powinno być opracowanie planu, który umożliwiłby transformację i restrukturyzację zakładów w stronę większej wydajności przy niższym poziomie emisji gazów cieplarnianych. Póki co takiego planu nie ma. Jeszcze przed grudniowym szczytem minister gospodarki Waldemar Pawlak mówił, że fundusze na inwestycje w redukcję dwutlenku węgla nie zostały uwzględnione w budżecie, a to oznacza konieczność podejmowania samodzielnych działań przez firmy górnicze. W tej sytuacji puste wydają się być zapewnienia polskiego premiera Donalda Tuska, który 6 grudnia 2008 r. zapowiadał, że polski rząd zrobi wszystko, aby utrzymać miejsca pracy w górnictwie i żeby ten sektor gospodarki nie został zbyt dotkliwie „skaleczony” unijnym pakietem.

Profesor Jacek Malko z Politechniki Wrocławskiej zwraca uwagę, że koszty dostosowania się do unijnych dyrektyw mogą przyczynić się do spowolnienia wzrostu gospodarczego kraju o około 0,6%, możliwy jest także wzrost inflacji. Bez wątpienia gospodarstwa domowe będą płacić wyższe rachunki, choć w opinii profesora energia będzie droższa o 50 %, a nie jak prognozował rząd o 90%¹⁵.

¹³ W Polsce na uwagę zasługuje działalność Koalicji Klimatycznej, która uważnie śledzi postępowanie polskich władz w odniesieniu do polityki klimatycznej. Podczas COP14 na bieżąco komentowała postępy rozmów, wydaje także własne opinie i stanowiska w odniesieniu do działań rządu w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym

¹⁴ W ramach „solidarności” bardziej rozwinięte kraje Unii Europejskiej przekażą tym mniej rozwiniętym 12% ogólnej puli uprawnień. Polski rząd utrzymuje, że ten mechanizm oznacza 60 mld złotych pomocy dla Polski. Szacunki opierają się na założeniu, że uprawnienia do emisji CO₂ będą kosztować 39 euro za tonę.

¹⁵ Wystąpienie na konferencji „Energetyka 2008 CO₂. Energia- Klimat- Gospodarka- Społeczeństwo”, która odbyła się w dniu 28 listopada 2008r. w hotelu Victoria Sofitel w Warszawie

Zagrożeniem dla gospodarki jest także tzw. *carbon leakage*, czyli przenoszenie się produkcji do krajów, w których unijne normy nie obowiązują, a co za tym idzie produkcja może być tańsza, bowiem nieobciążona ograniczeniami emisyjnymi¹⁶. Pewną alternatywą dla polskiej energetyki mogą stać się czyste technologie węglowe. Do Ministerstwa Gospodarki złożono kilka projektów demonstracyjnych obiektów CCS (obiektów zdolnych do wychwytywania i składowania dwutlenku węgla). Opracowuje się także projekt „Czysty węgiel w ekoenergetyce”, przygotowujący warunki wprowadzania produkcji energii z paliw kopalnych oraz wychwytywania i składowania dwutlenku węgla w głębokich pokładach geologicznych. W opinii polskiego europosła, prof. Jerzego Buzka, polskie pomysły mają szansę na dofinansowanie z funduszy unijnych, mówi się nawet o kwocie 1 miliarda euro dla każdej inwestycji. Jednak decyzje w tej sprawie zapaść mają dopiero w 2010 roku i dlatego do tego czasu powinny zostać przygotowane alternatywne sposoby finansowania tych inwestycji¹⁷.

Pakiet klimatyczno-energetyczny zobowiązał także Polskę do zainwestowania w odnawialne źródła energii. Dotychczas poziom wykorzystania tych metod był w Polsce bardzo niski. W Czwartym Raporcie Rządowym dla Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu zauważono, że Polska posiada potencjalnie dostępne zasoby energii odnawialnej, zwłaszcza z biomasy i energii wiatru. Niestety, w 2005 roku jedynie 4,5% energii produkowano przy użyciu odnawialnych źródeł. Co ciekawe w Raporcie przewidziano taki wzrost zastosowania OZE, aby w 2020 roku ten poziom wynosił 9%. Jednak unijny pakiet zobowiązuje Polskę do osiągnięcia aż 15% produkcji energii ze źródeł odnawialnych. Oznacza to potrzebę stworzenia planu zagospodarowania możliwości, jakie Polska posiada i zintensyfikowania działań na rzecz rozwoju systemu zastosowania odnawialnych źródeł energii. Warto zauważyć również, że wzrost użycia jednego sposobu produkcji energii wymaga ograniczenia innego, a w przypadku Polski oznacza to ograniczenia produkcji z zastosowaniem węgla.

Politycy, nie tylko polscy, coraz mniej słuchają analiz ekologów, a coraz uważniej śledzą wyliczenia ekonomistów. W walce ze zmianami klimatu dochodzi do głosu stanowisko pragmatyków, którzy pogodzeni z koniecznością wydawania pieniędzy na inwestycje, dążą do minimalizacji skutków. Doskonale widać to na przykładzie unijnego pakietu, który poprzez derogacje (na przykład dla polskich przedsiębiorstw) pokazał, że zmiany klimatyczne nadal przegrywają z chłodną kalkulacją kosztów. Zwrócił na to uwagę prof. Tomasz Żylicz, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, mówiąc: „Pakiet klimatyczno-energetyczny UE wcale nie dotyczy środowiska. Decyzje w sprawie

¹⁶ Obawy przed *carbon leakage* dzielą wszystkie państwa europejskie. Podczas grudniowego szczytu Rady Europejskiej, pod wpływem nacisków Niemiec opracowano metodę pomiaru podatności danego sektora produkcji na ryzyko wycieku emisji. Tym obszarom, które będą wykazywać poważne ryzyko ucieczki do innych państw (według KE jest to 90 % europejskich przedsiębiorstw) będzie można przyznać nawet 100 % darmowych uprawnień. Źródło: E. Wyciszkievicz, *Najważniejsze elementy kompromisu energetyczno-klimatycznego*, Biuletyn PISM nr 64 (532), 19 grudnia 2008, Warszawa

¹⁷ Polskie projekty mają dużą konkurencję, ponieważ o wsparcie unijnymi funduszami ubiega się aż 40 inwestycji. W ocenie prof. Buzka 12 z nich ma szansę na otrzymanie dotacji.

ograniczania emisji CO₂ czy promocji energii odnawialnej zapadły już wcześniej. W pakiecie chodzi o podział kosztów. Z przewidzianego nim handlu uprawnieniami do emisji CO₂ mają być finansowane różne inicjatywy. A to oznacza, że kraje, w których będzie sprzedawanych więcej zezwoleń - np. Polska czy Niemcy - będą ponosić większe koszty finansowania niż pozostali”.¹⁸

Także konferencja COP14 w Poznaniu pokazała, że państwa rozwinięte tracą impet w walce ze zmianami klimatu. Jedynym namacalnym skutkiem szczytu było przyjęcie ram dla funkcjonowania Funduszu Adaptacyjnego, co udało się osiągnąć dzięki aktywności i zaangażowaniu mniejszych państw, głównie państw afrykańskich, z Ameryki Łacińskiej i wyspiarskich. Jednak ta współpraca mniejszych krajów nie powinna dziwić. Fundusz ma na celu transfer inwestycji, technologii i pieniędzy z państw rozwiniętych do krajów biednych, aby te mogły, bez ryzyka bankructwa, inwestować w nowe technologie, obniżając emisję gazów i modernizując własny przemysł.

Jednak nawet minimalne ograniczenia należy wypełniać według starej zasady *pacta sunt servanda*. Odroczenie pełnej odpłatności za emisję gazów dla Polski nie zwalnia jej z obowiązku przygotowania się do pełnej odpowiedzialności, stanowić powinno jedynie stymulator do głębszego i długotrwałego zaangażowania. Zakłady przemysłowe nie dostały kilku lat wakacji od przedsięwzięć restrukturyzacyjnych, ale szansę na ograniczenie bolesnych, finansowych skutków swojego zacofania oraz możliwość przekształcenia profilu produkcji na bardziej nowoczesny, a przy tym przyjazny środowisku. Rok 2009 powinien więc być czasem planowania inwestycji na dalszy okres. Rząd musi podejmować stanowcze i konsekwentne decyzje, ponad narodowymi sentymentami. Polska energetyka powinna zostać zrestrukturyzowana w sposób, który umożliwi jej podjęcie konkurencji na rynku europejskim. Konieczność tych kroków powinna być również prezentowana społeczeństwu, które w konieczności podporządkowania się dyrektywom Unii Europejskiej i postanowieniom Protokołu z Kioto upatruje jedynie podwyższenie cen energii gospodarstw domowych lub bezrobocie.

Świadomość wyzwań to dopiero początek drogi do realizacji projektów, należy je również wprowadzić w życie i do tego przygotować specjalne organy zajmujące się koordynacją przedsięwzięć. Najważniejszym czynnikiem będzie zapewnienie pomocy finansowej dla inwestycji. Nie chodzi tu wyłącznie o fundusze strukturalne Unii Europejskiej, ani budżet państwa, ale przede wszystkim o budżet Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Jak podkreśla Andrzej Kassenberg, prezes Instytutu na rzecz Ekorozwoju¹⁹ istotne jest, aby uwzględniono w nim środki na budowanie gospodarek niskowęglowych. Polska, jako kraj, który produkuje 93% energii z paliw kopalnych jest w trudnej sytuacji, jeśli chodzi o finansowanie inwestycji: „Trzeba głośno mówić o tym, że w ramach pieniędzy

¹⁸Anna Słojewska, *Nowicki: Na COP15 w Kopenhadze głowy państw zamiast ministrów*, Rzeczpospolita z dn. 16.12.2008r., wydanie internetowe

¹⁹ Instytut na rzecz Ekorozwoju to pozarządowa organizacja, istniejąca od 1990 roku, zajmująca się promowaniem i wdrażaniem zasad oraz rozwiązań służących zrównoważonemu rozwojowi Polski, dążąc do jej proekologicznej restrukturyzacji

na przyszły okres budżetowy Unii Europejskiej powinna być zapewniona dalsza suma na to, ażeby można było zmieniać gospodarkę właśnie w kierunku niskowęglowym”.

Trudno przewidzieć w jakim stopniu Polsce uda się wywiązać ze zobowiązań, które sama na siebie przyjęła. Jeśli prognozy ekologów mówiące o ocieplaniu klimatu, który paradoksalnie dla Polski może zakończyć się ochłodzeniem, nie przemawiają do wyobraźni polityków, to już widmo ogromnych kosztów za niewypełnienie postanowień dokumentów, których jest sygnatariuszem, powinno zmusić do działania. Problem tkwi bowiem nie w tym „czy”, ale „jak” (szybko, drogo efektywnie), uda się zrestrukturyzować polską gospodarkę, by spełniała ekologiczne standardy.

* * *

Małgorzata JASTRZĘBSKA - studentka stosunków międzynarodowych ISM UW, współpracownik Fundacji im Kazimierza Pułaskiego oraz członek Centrum Młodych Dyplomatów. Redaktor działu Polska Polityka Zagraniczna w Portalu Spraw Zagranicznych (www.psz.pl). Publikowała również w „*Międzynarodowym Przeglądzie Politycznym*” oraz miesięczniku „*Liberte!*”.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl